GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 263. — W Piątek dnia 9. Listopada 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Listopada.

N. Pan raczył dotychczasowego Assessora Regencyjnego Menu von Minutoli, mianować Radzcą Regencyjnym w Poznaniu.

Wyjechali: Królewsko-Hiszpański General brygady, nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy dworze tutejszym, Chevalier de Cordova, do Paryża.

Major i Fligel-Adjutant N. Pana, Rauch, do Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 4. Listopada.

Wczoraj o godzinie 9téj zrana na placu przy Banku Polskim, spalono biletów kassowych zużytych za summę złp. 2,530,000 i biletów bankowych jednozłotowych za złt. pol. 761,426.

Z dnia 5. Listopada.

Członkowie Rady Administracyjnéj Królestwa, Generałowie, Urzędnicy władz wszelkich, oficerowie wszelkiéj broni i znakomici obywatele wczoraj na pokojach w Zamku składali powinszowania z powodu szczęśliwéj wiadomości o narodzeniu J. C. M. Wielkiego Xięcia Michała Mikołajewicza. JO. Xiążę Feldmarszałek, Namiestnik Królewski, przyjmując powinszowania, oświadczył, iż N. Pan *nowe dobrodziejstwo raczył wyświadczyć Polakom (o czém urzędownie będzie doniesioném).* W Kościele Archikatedralnym w obec władz i licznego ludu celebrował JW. Wojakowski, Biskup Sufragan Lubelski. W Kaplicy Zamkowéj i we wszystkich Kościołach śpiewano *Te Deum.* Przy świetnym obiedzie, danym u Xięcia Feldmarszałka, spełniono za zdrowie i pomyślność NN. Państwa i Jego Najjaśniejszéj Rodziny. Wieczorem domy stolicy oświecono.

Rossya.

Z Petersburga, d. 13. Października. (st. st.)

Zeszłéj niedzieli 9. b. m. P. Lemaistre sprawujący interesa Króla Jmci Saskiego przy dworze naszym, oddalając się od swego obowiązku, miał zaszczyt otrzymać u N. Pana pożegnalne posłuchanie.

Główniejsze szczegóły Ustawy Medyko-Chirurgicznéj Akademii Wileńskiéj.

Rozdział 1. Postanowienia ogólne. §. 1. Wileńska Akademia Medyko-Chirurgiczna jest

wyższym zakładem naukowym, przeznaczonym do kształcenia młodzi tak we właściwéj sztuce lekarskiéj, jakoteż w oddziałach Farmaceutyki i Weterynaryi. — §. 2. Zostaje ona pod szczególną opieką Jego Cesarskiéj Mości i nazywa się Cesarską. — §. 3. Powierzona jest głównemu zwierzchnictwu Ministra spraw wewnętrznych i ma swego Prezydenta. — §. 4. W ogólnym stopniowaniu władz krajowych, poli cza się ona, tak jak Uniwersytety rossyjskie, na rowni z kollegiami. — §. 5. Akademia ma prawo, porządkiem ustanowionym, rozdawać następne stopnie i urzędy naukowe: 1) Doktora medycyny i chirurgii; 2) Doktora medycyny; 3) Inspektora urzędu lekarskiego; 4) Medyko-Chirurga; 5) Lekarza; 6) Akuszera; 7) Starszego lekarza weterynaryi; 8) Młodszego weterynaryi; 9) Pomocnika weterynaryi; 10) Aptekarza; 11) Prowizora; 12) Pomocnika aptekarskiego, czyli Gezela; 13) Okulisty; 14) Dentysty, i 15) Akuszerki. — §. 6. Akademia, mając na względzie rozwijanie się sztuki lekarskiéj i pomocniczych jéj nauk, i w celu przyłożenia się do ich postępów, może, dla pomocy w jéj pracach, przybierać sobie członków honorowych i korrespondentów. — §. 7. Akademia ma prawo sądu i zwierzchności nad wszystkiemi podwładnemi jéj urzędnikami. — §. 8. Interessa sporne członków i urzędników Akademii z inną osobą prywatną lub spółką toczyć się mają w Konferencyi Akademii, jeżeli strona odwodowa zostaje pod jéj władzą i appellacye od wyroków idą wprost do Rządz. Senatu; Od tego są wyjęte sprawy o dobra nieruchome. — §. 9. W sprawach kryminalnych Akademia czyni pierwiastkowe śledztwo i odsela je, wraz ze swém zdaniem, do sądu właściwego, ze względu na rodzaj wykroczenia, i na stan obżałowanego. — §. 10. W razie potrzeby Akademia ma prawo wezwać pomocy władzy miejscowéj. — §. 11. Akademia ma własną swą cenzurę na dzieła i tłómaczenia, przez nię lub przez rzeczywistych jéj członków wydawane,] w przedmiocie sztuki lekarskiéj, tudzież na rozprawy i obserwacye, przedstawiane dla otrzymania stopni uczonych. W ich rozpatrzeniu Akademia przewodniczy się ogólną Ustawą Cenzury. Księgi i rękopisy, sprowadzane z zagranicy przez Akademią lub rzeczywistych jéj członków, na własny użytek, nieulegają cenzurze. — §. 12. Akademia władną jest sprowadzać z zagranicy swobodnie i bez cła wszelkie księgi i rękopisy, tudzież inne pomocy naukowe wszelkiego rodzaju. Otwarciu wszakże skrzyń z temi rzeczami, ma być obecnym urzędnik komory celnéj. — §. 13. Akademia ma we własném rozrządzeniu summę przeznaczoną etatem na jéj utrzymanie. — §. 14. Wszystkie gmachy i budowle należące do Akademii wolne są od kwaterunku wojskowego i od podatków miejskich. — §. 15. Akademia wolną jest od opłaty za wagę posełanych pocztą w jéj interesach pism i paków, jeżeli ta nieprzechodzi puda. — §. 16. Wolną też jest od użycia papieru stęplowego i opłaty poszlin od praw przedażnych i innych w zawieraniu na jéj imię tranzakcyi, i w ogólności we wszelkich tyczących się jéj sprawach. — §. 17. Akademia ma własną drukarnią do drukowania ksiąg naukowych i innych; może też mieć i swoję księgarnią. — §. 18. Ma prawo utrzymać własną aptekę. — §. 19. Akademia ma pieczęć wielką i małą z wyobrażeniem herbu państwa i z napisami po rusku i po łacinie: *Sigillum Caesareae Medico-chirurgicae Academiae Vilnensis.* — §. 20. Jeżeli kto z członków Akademii umrze bez testamentu, niezostawując po sobie prawnych spadkobierców, lub jeżeli ci, po upływie roku i sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia przez gazety, po spadek się niezgłoszą, wtedy, na mocy zdania Rady Państwa Najwyżéj zatwierdzonego 27. Lipca 1821. roku, cały majątek zeszłego staje się własnością Akademii. — §. 21. Akademia, postępując na zasadach niniejszéj ustawy, o potrzebnych ku jéj uzupełnieniu postanowieniach, może czynić przedstawienia Ministerstwu spraw wewnętrznych. — *Rozdział* 2. O wewnętrznéjm urządzeniu Akademii. §. 22. Wileńska Akademia Medyko-Chirurgiczna składa się: 1) z Prezydenta; 2) z zajmujących ustanowione, dla dawania w niéj nauk, katedry: Akademików, zwyczajnych i nadzwyczajnych Professorów i Adjunktów; 3) z Inspektora mającego dozór nad prowadzeniem się i obyczajami uczniów i ze czterech jego pomocników; 4) z Radzcy rządu, Sekretarzy, urzędników kancelaryi i innych, pełniących rozmaite, podług rozrządzenia, obowiązki przy Akademii; i 5) Z uczących się w Akademii wszystkich części sztuki lekarskiéj. — §. 23. Akademicy i Professorowie zwyczajni, jako rzeczywiści członkowie Akademii, składają pod przewodnictwem Prezydenta wyższe akademickie Sądownictwo, nazwane Konferencyą. Professorowie nadzwyczajni i Adjunkci wtedy tylko w Konferencyi zasiadają, gdy zastępują rzeczywistych członków, lub gdy będą dla szczególnych przyczyn przez nią wezwani. Kancelarya Konferencyi, złożona z pewnéj liczby urzędników i sług kancelaryjskich, zostaje pod zarządem Sekretarza naukowego, wybranego z liczby Akademików, lub Professorów zwyczajnych. — §. 24. Zarząd spraw gospodarczych Akade-

mii i bezpośredni nadzor porządku w onéj, należy do Rządu, złożonego z Prezydenta, trzech członków i Sekretarza.

Z Rozdziału 3. O Konferencyi. §§. 34., 35., 36. Dla wyboru Professorów na wakujące posady następny ustanawia się porządek. Konferencya naprzód przystępuje do mianowania kandydatów. Na posiedzeniu, w tym celu zebraném, każdy Professor podaje jednego kandydata, i wykłada powody takowego wyboru. Imiona osób podanych zapisują się do księgi. W tydzień potém, na drugiém już posiedzeniu, głosują z kolei na każdego kandydata i większość głosów rozstrzyga wybór. W razie dwukrotnéj równości głosow na dwóch lub więcéj kandydatów, Prezydent przedstawia o tém Ministrowi spraw wewnętrznych, wraz ze swojém zdaniem. — Nikt niemoże być kandydatem do katedry professorskiéj, kto niema stopnia Doktora Medycyny, lub Medycyny i Chirurgii i kto niedał się poznać lub odznaczającém się dawaniem publicznie nauki, któréj katedra wakuje, lub przynajmniéj dziełami w przedmiotach jéj dotyczących. Wybierający się do katedry Fizyki, Chemii, Historyi Naturalnéj, jeżeli niema stopnia lekarskiego, powinien mieć stopień Doktora Filozofii; Professor zaś Farmacyi nadto i stopień aptekarza. Professorowie Literatury rossyjskiéj i łacińskiéj, mają mieć stopień uczony, otrzymany lub potwierdzony w jednym z Uniwersytetów rossyjskich. — Katedry mogą być poruczane Professorom nadzwyczajnym lub Adjunktom w takich tylko razach, kiedy Akademia, w czasie wyboru niema na widoku osoby, godnéj do zajęcia posady Professora zwyczajnego; lub gdy w liczbie kandydatów znajduje się młody człowiek z nadzwyczajnemi zdolnościami, któremu, do wydoskonalenia się, braknie jedynie kilkoletniéj wprawy. Zresztą samojedne, długie, lubo i zaszczytne pełnienie obowiązków Professora nadzwyczajnego lub Adjunkta, niedaje prawa do otrzymania posady Professora zwyczajnego.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 24. Października. Już przed kilku dniami rozeszła się pogłoska między tureckimi kupcami, że Pełnomocnik Porty P. Maurojeni, otrzymał ze Stambułu ważne zlecenia dyplomatyczne i znaczne nadzwyczajne summy do uskutecznienia ich potrzebne. Dnia 17. wieczorem wyjechał P. Maurojeni nagle z naszéj stolicy i udał się przez Paryż do Londynu. To utwierdza nas w mniemaniu, że otrzymał od Sultana zlecenie wejścia za pomocą Ministeryum angielskiego i francuzkiego w układy z Mehemedem Ali. Co dawniéj już doniosły były listy ze Stambułu pisane.

Z Tryestu piszą pod dn. 11. Października: Kapitan okrętowy, który w 22 dniach przybył z Samos, potwierdził wiadomość o przegranéj Kapudana Baszy i dodał, że w chwili, kiedy obiedwie floty na siebie natrzeć miały, powstała burza, ktora je rozdzieliła i 5 okrętów tureckich w ręce Egipcyan wpędziła. Co się tyczy nieszczęśliwego dowódzcy, donoszą listy, że w małym porcie na połnoc od Alexandretty leżącym, najął grecki statek, i umieścił na nim wszystkie swe skarby dla przewiezienia ich do Tarsus. Gdy statek przybył do miejsca przeznaczenia swego, a oddział strzegący bogactw wysiadł na ląd, udało się Grekom zapoić go, i z kosztownym ładunkiem uciec na morze.

T u r c y a.

Powszechna Gazeta z 26. Października umieściła następujący list z Konstantynopola z 17. t. m.: Z powodu postępu Ibrahima Baszy, wielkie tu panuje poruszenie. Wódz egipski skoncentrował swoje wojska, i przedsięwziął znowu poruszenie naprzód. Szczątki wojska tureckiego cofnęły się z największym pospiechem. Mehemed Ali, niedawno jeszcze ofiarujący uległość Porcie, byle mu nadała lennictwo Syryi, niechce teraz o żadném uleganiu słyszeć i dyktuje najostrzejsze warunki do wypełnienia, jeżeliby postępy swego wojska miał wstrzymać, lub jakie układy rozpocząć. Sultan posełał do niego i do jego syna negocyantów, którzy im czynili propozycye, jakieby na początku kampanii z radością był przyjął. W tych smutnych okolicznościach niepozostaje Porcie nic innego, jak starać się o obce pośrednictwo, co téż uczyniła, gdyż zobowiązała zawierzytelnionego przy Ces. Austryackim Dworze Konsula P. Maurojeni, aby się udał do Londynu, w celu nakłonienia rządu angielskiego do ratowania Porty od upadku. P. Maurojeni wyjedzie niezwłocznie do Londynu. Podobieństwem jest, iż tam znajdzie wstęp, ponieważ Lord Stratford-Canning już podczas bytności swojéj w Konstantynopolu proponował Porcie pośrednictwo swego rządu. Lecz wtenczas niespodziewał się jeszcze Sultan takiéj klęski, a przestroga angielskiego reprezentanta nieznalazła względu. Smutne doświadczenie obcego pośrednictwa w sprawie Grecyi natchnęło go wstrętem. Teraz jednak stoją rzeczy wcale inaczéj; potrzeba przyciska; aby więc uniknąć widocznego upadku, pozostaje mu tylko ten jedyny środek, chwycenia się obcéj pomocy. Ten sam inte-

res, jaki gabinet angielski powodował do ofiarowania Porcie swego pośrednictwa przed 4 miesiącami, dla zapobieżenia niszczącej wojnie, istnieje dotąd, i więcéj teraz przemawia, niż kiedykolwiek; możemy zatém oczekiwać, iż starania P. Maurojeni w Londynie niebędą bezskutecznemi.

Grecya.

Z Nauplii, dnia 19. Sierpnia.

Zgromadzenie narodowe postanowiło, aby całą rodzinę zmarłego tu niedawno Xiążęcia Demetrego Ipsylantego zapisano w poczet obywateli greckich, i aby jéj nadano prawem własności dom, w którym wspomniony Xiążę mieszkał, zastrzegając, iż go nigdy przedać niebędzie wolno. Jestto hołd narodu dla zmarłego Xięcia.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 29. Października.

Gazeta Frankf. zamieściła następujący list z Hagi pod d. 26. Października: „Dzieje narodów mało nam przedstawiają przykładów tak ścisłego połączenia się Monarchy z ludem swoim, jakie teraz w tak krytycznem położeniu naszego Króla z wiernym jemu ludem kojarzy. Przytém Holandya wewnątrz nigdy większego nieużywała pokoju, jak obecnie. Najpierwsi urzędnicy Królewscy nieuchylając się od służby gwardyi miejskiéj, przodkują szlachetnym przykładem. Wszystkie ofiary patryotyczne przynosimy z szczerą gotowością i bez najmniejszéj przewłoki. Tok interesów życia publicznego i prywatnego rzeźki wprawdzie, ale prawny i bez wrzawy. Chociaż burze i nocne ciemności zasępiły horyzont polityczny Holandyi, niesłychać jednak żadnych rozmów o polityce w towarzystwach; wszyscy ufają zupełnie rządowi. Prawda, że natłok obcych oficerów i mężów wykształconych, co szukali służby w wojsku naszém, gdzie jako prości służą bez awansu aż do końca wojny, wielki miał wpływ na wzniesienie i ożywienie życia naszego militarnego. Polak jeden, który dawniéj w Löwen był na akademii, przysłał po wybuchu rewolucyi belgijskiéj do huzarów holenderskich. Przed bitwą pod Hasselt zawołał go na biwaku po imieniu prosty kirassyer. Polak przybliża się do witającego go szeregowego i poznaje w nim — jednego z swoich dawniejszych Professorów. — Wielki jednak daje się czuć brak lekarzy, dla czego też studenci, co się na uniwersytetach Niemieckich do medycyny przykładali, po łatwym examinie natychmiast otrzymują posady. — Spostrzegamy tu wiele Belgijczyków, nietylko takich, którzy od początku samego zostali wiernymi Królowi Wilhelmowi, lecz innych też, którzy widząc swe nadzieje zniweczone na naszę przechodzą stronę. Postępujemy z nimi naturalnie jak najuprzejmiéj.

Z dnia 30. Października.

W nocy na niedzielę z. przybył tu goniec z depeszami do Posła Cesarsko-Austryackiego, Barona Binder, zawierającemi rozkaz, aby natychmiast z stolicy naszéj wyjechał; utrzymują, że już dzisiaj w drogę się uda. Naturalna, że zdarzenie to niema wcale żadnego znaczenia politycznego, kiedy Baron swego Sekretarza legacyi, Hr. Allegri, tutaj zostawia, aby podczas niebytności jego pełnił obowiązki Posła.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 30. Października.

Z Tournay piszą pod d. 27. m. b.: „Listy prywatne tego momentu z Lille, Douai i Valenciennes nadeszłe, niewspominają o żadnych ruchach armii francuzkiéj; dla tego też tu powszechnie mniemają, że rozkaz wejścia jéj niebędzie dany."

Pan Lebeau, teraźniejszy Minister sprawiedliwości, był dawniéj adwokatem i księgarzem w Huy, a za rządu Króla Wilhelma, jednym z głównych redaktorów dziennika oppozycyjnego Politique, wychodzącego w Leodyum. Podczas Regencyi sprawował urząd Ministra spraw zagranicznych, a obejmując go oświadczył, iż dalszy tok dyplomacyi powinien być krótki, bardzo krótki. On to wspólnie z Panem Nothomb ułożył 18 artykułów. Wielu owczasowych członków oppozycyi powątpiewało o możności przywiedzenia tego traktatu do skutku, i uskarzało się na niezrozumiałość kilku artykułów. Pan Lebeau zobowiązał się Izbie, iż w razie przyjęcia 18 artykułów, Belgia otrzyma Luxemburg, i niebędzie obarczoną żadną częścią długu holenderskiego, a na oświadczenie jednego z członków Izby względem Luxemburga, odpowiedział, iż Król Leopold nieposiadając całéj prowincyi Luxemburgskiéj, niemógłby ani pół roku utrzymać się na tronie belgijskim. W czasie administracyi jego obrano Leopolda Królem, i wysłano deputacyą do Claremont, dla powzięcia wiadomości, czyli przyjmie koronę. Leopold wahał się kilka dni, a Minister Lebeau z największą niespokojnością oczekiwał przybycia depeszów. Każdego poranku siedział blady w swoim gabinecie, mając wlepione oczy na drzwi pokoju, i gdyby nie Pan Nothomb, tok interesów w wydziale jego doznałby był przerwy. Nakoniec obawa jego doszła do tego stopnia, że już dłużéj niemógł wytrzymać.

Wyprawił gońca do Londynu z zagrożeniem konferencyi, iż trójkolorowa chorągiew francuzka będzie zatknięta na każdéj wieży kościelnéj w Królestwie; lecz strwożony tym śmiałym krokiem, wysłał drugiego gońca, z zaleceniem, aby pierwszego wstrzymał, a potém trzeciego, z oświadczeniem, żeby deputacya czyniła tak, jak jéj najlepiéj zdawać się będzie. Izba utraciła zaufanie w Panu Lebeau, który jeszcze przed przybyciem nowego Monarchy musiał złożyć urząd. Jest on jednym z głównych wydawców dziennika Memorial Belge, i niedawno podał do umieszczenia w nim kilka mocnych artykułów za użyciem środków energicznych.

(Z Dzien. Powsz.)

Francya.

Z Paryża, dnia 29. Października.

Jutro Królestwo Jchmość przeniosą się z Neuilly napowrót do Tuileryów.

Temps gani to, że okólnik wydany przez Marszałka Soult po mianowaniu jego na Prezesa Rady do wszystkich Generałów komenderujących, każdemu pułkowi pojedyńczo na paradzie przeczytano, sądząc, że takim sposobem armią uczyniono niejako Sędzią nowego Ministeryum.

W departamencie Finistère i Puy-de-Dome zawiązały się towarzystwa ku obronie prassy peryodycznéj.

Powiadają, że Xiąże Joinville w miesiącu Marcu nową przedsięweźmie podróż morską.

Z Bajonne piszą pod d. 21. m. b.: „Wczoraj przybył tu Hr. Alcudia; udaje on się do Bagnères, zapewne aby ujść prześladowania rządu swego.

Poseł Ces. Austryacki Hrabia Appony, udał się na kilka dni do majętności Xięcia Beauveau.

Dziennik Courrier franç. pisze: „Zwołani okólnikiem Rady Stanu de Gerando, Hely d'Oyssel, Mathieu Dumas, Freville, Maillard, Tarbé, Simeon Lechat i t. d., zebrali się wczoraj wraz z wielu Referendarzami i Audytorami, celem złożenia uszanowania swego nowemu Prezesowi Rady Ministrów. Przedstawił ich Pan Girod de l'Ain. Marszałek oświadczył w odpowiedzi, iż przy końcu długiego swego zawodu, niespodziewał się okazanego mu przez Króla zaszczytu, postawienia go na czele gabinetu, a mimo swojéj gorliwości i poświęcenia się, w obecnych ważnych stósunkach niemoże ulać światłu swemu, i dla tego uprasza o pomoc i współdziałanie wszystkich urzędników administracyjnych.“

U księgarza Ladvocat wyszły dwa tomy, 7. i 8my, pamiętników Xiężny Abrantes. Autorka opisawszy kilka osob, które otaczały Napoleona, kreśli obraz charakteru tych, które za Cesarstwa były u stéru rządu w Hiszpanii i Portugalii. Xiężna ta towarzyszyła małżonkowi swemu, którego Napoleon roku 1805. wysłał był w zleceniach do Hiszpanii.

Z dnia 30. Października.

Dzisiejszy Nouvelliste i wedle niego sam Monitor następujący zawierają artykuł: „Traktat między Anglią i Francyą, o którym w ostatnich czasach mówiono, został istotnie zratyfikowany; wymiana ratyfikacyi między Xięciem Tallejrandem i Lordem Palmerston nastąpiła dn. 27. m. b. w Londynie. Traktatu tego, składającego się z 5 artykułów natychmiast udzielono konferencyi, nie dla tego, aby wykonanie onego uczynić zawisłém od przyzwolenia jakiego, któreby w każdym razie już niebyło rychłe, lecz dla tego tylko, aby dopełnić obowiązków ku 3 mocarstwom, co tyle dołożyły starania, aby pokój powszechny ocalić. Zaraz tego samego wieczora statek parowy wyjechał z Londynu, aby obydwom Królom Holandyi i Belgii postanowienia dworów sprzymierzonych zakomunikować. Te udzielenia zawierają wyraźne wezwanie, aby d. 2. Listop. zezwolono na obopólne ustąpienie części terrytoryalnych, i uroczyste oświadczenie, że skoro aż do d. 12. Listop. to ustąpienie niebędzie wykonaném, połączone wojska, na lądzie i na morzu niezwłocznie działania swoje rozpoczną. Floty dn. 5. wyjdą pod żagle; wojsko lądowe ma wyruszyć dn. 15., tuszymy wszelako sobie, że opór źle obmyślony i niewystarczający ustąpi obecnie nieodzownemu porozumieniu 2ch wielkich mocarstw, Anglii i Francyi.“

Dziennik Sporów głosi: „Rozkaz, aby eskadra w Cherburgu zgromadzona wyruszyła do Spithead doszedł Kontre-Admirała Ducrest-de-Villeneuve, dn. 28. m b. o godzinie 8. zrana, a już o godz. 9. wszystkie okręty wypływały z portu. (O przybyciu eskadry do Spithead donoszą już także gazety londyńskie.)

Madrytska gazeta nadworna z dn. 20. m. b. zawiera dekret Królowéj, mocą którego wszystkim zbrodniarzom państwa wyjąwszy tych, co w Sevilli głosowali za złożeniem Króla z tronu, i co uzbrojonym hufcom przeciw niemu dowodzili, zupełne się udziela ułaskawienie. Dekret ten dat. z St. Ildefonso d. 15. m. b.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 18. Października.

Od kilku dni krąży tu wiele egzemplarzy proklamacyi wydanéj przez stronników Don Carlosa, i zachęcającéj lud do powszechnego

powstania. Policya śledząc rozsiewaczów odezwy téj przyaresztowała onegdaj i wczoraj kilkanaście osób. — Wiadomości, które rząd z prowincyi odbiera, są niepokojące. Pomiędzy stronnictwami panuje zacięte wzburzenie i przybycie poczty Madryckiéj staje się w miastach prowincyonalnych prawie zawsze powodem do spiknienia i nieładu. We wszystkich prowincyach w obieg puszczono proklamacye buntownicze. W Bilbao przybito taką na rogach ulic, w któréj między innemi te słowa czytamy: „Do broni, Karoliści! Niech żyje wiara ś. i inkwizycya! Niech żyje Karol V.! Niech zginie Castello i Cafranga! Niech żyje Calomarde!“ — Generał Morillo udał się do Galicyi, aby tam objąć komendę, jako Generalny Kapitan.

Anglia.

Z Londynu, dnia 30. Października.

Sun wczorajszy opiewa: „Ratyfikacya traktatu zawartego między Lordem Palmerston i Xięciem Tallejrandem w sobotę zrana do hotelu Xięcia została przesłana; o godzinie 2. z południa nastąpiła między wymienionemi dwoma mocarstwy wymiana ratyfikacyi. Jeśli traktat ma być wykonany, natenczas na wszelką własność holenderską w portach naszych embargo zapewne nałożą. — Od chwili wymiany ratyfikacyi spostrzegamy w wydziale spraw zewnętrznych czynność nadzwyczajną. Wczoraj wieczorem przybyło 3 gońców gabinetowych niespodzianie do Dover. Na nieszczęście nie był żaden statek parowy na pogotowiu; ale przedmiot depeszów tak był ważny i żadnéj nieprzypuszczający odwłoki, iż statek parowy z portu wytrelowano, zanim się jeszcze węgle rozpaliły. Markiz Lansdowne w sobotę w Dover wyszedł pod żagle do Calais. Podróż Prezesa Rady w obecnéj chwili każe się domyślać nader ważnych zamiarów.

Dzisiaj taż sama gazeta wyraża: „Onegdaj wyprawiono ztąd gońca do Hagi z depeszami do Posła naszego i z uroczystém wezwaniem skierowaném do Króla Wilhelma, aby z warowni Antwerpskiéj natychmiast ustąpił i wystarczającą dał porękę za dopełnienie innych także warunków, stanowiących traktat z Belgią zawarty. Spodziewamy się, że to wezwanie doszło Króla Holenderskiego wczoraj albo dzisiaj zrana, i że odpowiedź jego najdaléj w niedzielę (t. j. d. 4. Listop.) tu nadejdzie. Pogłoska w Cityi wczoraj rozprzestrzeniona, jakoby Król Wilhelm już zezwolił na cofnięcie wojska swego z warowni Antwerpskiéj, pokazała się być zupełnie płonną.“

Times dzisiejsza zawiera, co następuje: „Donoszą nam z Roterdamu, że rząd holenderski w zeszły piątek wszystkich stręczycieli okrętów (Schiffsmäckler) w Amsterdamie i Roterdamie wezwał, aby jeszcze tego samego dnia podali rządowi spis wszystkich okrętów Angielskich w portach holenderskich, z któremi ciż stręczyciele mają związki jakie. W tym spisie powinna być wymieniona nazwa okrętu, właściciela i Kapitana, oraz jego wielkość, ładunek i t. p. Niewiemy, czy to ma być przygotowawczym środkiem ku wprowadzeniu embargo; jeśli to istotnie tak się ma, natenczas właściciele i kupcy angielscy wdzięczni być powinni rządowi holenderskiemu za daną sobie przestrogę. Co się zaś prawa dotyczy, jakie sobie rząd holenderski względem nałożenia embargo na okręty angielskie rości, zdaje się być rzeczą niepotrzebną, obecnie wchodzić w to pytanie. Gdyby Anglia w skutek uchwalonych przez konferencyą środków zniewalających istotnie miała rozpocząć kroki nieprzyjacielskie, natenczas Król Holandyi stósownie do przyjętéj przez się polityki oporu, niezaprzeczone ma prawo, wszystkich użyć środków zaradzających napadowi, o którego niesłuszności sądzi się być przekonanym.“

Rozmaite wiadomości.

Poznań. — Ze źródła zamąconego rozeszła się tu pogłoska, jakoby użycie biblioteki założonéj przez Hr. Raczyńskiego i darowanéj miastu naszemu, zostało zabronionem. Jesteśmy upoważnieni do zbicia téj niedorzecznéj i zupełnie bezzasadnéj wieści. Na podstawie jedynie dawniéj wydanego ogólnego postanowienia Krol. Ministeryum oświecenia, wedle którego przystęp do publicznych zakładów czytania, księgozbiorów i t. p. uczniom tylko za świadectwem piśmienném Dyrektora szkolnego, wymieniającém dzieła dla ucznia przeznaczone, ma być wolnym, zastósowano to ograniczenie także do użycia biblioteki Raczyńskich ze strony uczniów Gimnazyum naszego. Każdy rozsądny wiedzieć więc odtąd będzie, co o tym złośliwym wymyśle ma trzymać, jakoby użycie wymienionéj biblioteki w ogólności miało być zabronionem.

Pobyt u Buriatów.

(Wyjątki z listu P. Kowalewskiego, pisanego z nad brzegów Temnika w Sierpniu b. r.)

(Z Tyg. Petersb.)

„Prawda żyję w stepach lecz wcale się nie nudzę, i nazwałbym się szczęśliwym, jeślibym otrzymał od ciebie wiadomość, żeś wolen trosk

i przygód, jeślibyś wśród gwaru miejskiego wrzasnął po mągolsku: *Mędu amor!* t. j. żeś zdrów i spokojny. Wedle naszego stepowego zwyczaju, jedno bez drugiego istnieć nie może. Powitanie i pożegnanie nasze składa się z *mędu* i *amor*, jest to alfa i omega w życiu koczowniczém.

„Kto tylko zajrzał w koczowiska azyjskich ludów, ubolewając nad ich losem litował się i wołał: dla czego oni nie rzucają swojego stanu? nasze życie pełne wygód do zazdrości! Prawda! wielka prawda. Lecz zapytajmy siebie otwarcie; czyliż i my sami nie koczujemy na tym padole płaczu? czyliż żądze ustawicznie nami miotające, znają siłę kotwicy? Bynajmniéj. Ze wsi lecimy do miasta, z miasta uciekamy na wieś, a ze wsi dokąd? . . do miasta! W nieszczęściu szukamy szczęścia, a w szczęściu pragniemy jeszcze czegoś lepszego. Z przepaści wdzieramy się na niebotyczną, niedostępną skałę, dla tego żeby potém w jednéj chwili ujrzeć się na dnie głębiny. Koczujemy więc ustawicznie. Błogosławiony komu się uśmiechnie *aurea mediocritas*.... Tak i ja koczuję, ale koczuję między Buriatami, na brzegach Sielęgi. Jeżeli żądasz na godzinę wychylić się ze mną z jurty i rzucić wzrok na sąsiadów, racz dosiąść rumaka. Patrz co za ogromna ciągnie się dolina, ze wszech stron łańcuchami wysokich gór otoczona. Na wschodzie bystra Sielęga, tocząc swe przezroczyste nurty, ożywia ją. Grzbiety gór pokryte lasem. Wesołe trzody, bogactwo stepów, igrają pod okiem półnagich pasterzy. Skwarne lato wypaliło trawy, lecz nieogołociło równin z zielonych kobierców, orzeźwiających oko i duszę podróżnika. Nad obnażonemi pochyłościami gór, panuje cień spadający z lesistych wierzchołków. Ogniste promienie słońca szukają ochłody w kryształach jezior.

„Tutejszy mieszkaniec w zupełnéj żyje harmonii z przyrodzeniem. Burze zimy zapędzają go do kryjówek w gorach, powaby lata nęcą na równinę. Tysiąc familii dziś koczuje na dolinie. Drewniane domki noszą na sobie charakter czasowego pobytu. Ściany i dach tylko w nich znajdziesz: w dachu otwór którędy i światło zaziera do wnętrza budowli i dym z domu ulatuje. Zamiast kobierców i kosztownéj podłogi, ujrzysz tam gołą ziemię wyglądającą z pod wojłoków. Niema krzeseł, ani sofy wygodnéj, siędziemy na własnych piętach. Lecz po co długo rozprawiać, gdy możesz jednym rzutem oka wszystko widzieć, a nawet może lepiéj odemnie, okopconego dymem jurtowym. Wstąpmy do pierwszego sąsiada. Ja będę tłómaczem.

„Mągolskie czarne brytany rzucą się na nas niezawodnie. Są to nieme stróże domu i trzód. Biada złodziejom i wilkom! a nas ciekawych wędrowników obronią ludzie. Patrz jak nagie dziatki toczą się już u ziemi, żeby wstrzymać brytanów, a gospodarze wychodzą na spotkanie. Pomnij że tu *mędu amor* jest hasło znajomości i przyjaźni. Grzeczność stepowa od nas wymaga żebyśmy się ze strony południowéj ku jurcie zbliżyli. Oto i słupek (cegre) u którego zostawimy konie. Dzieci nas wyręczają od dalszego trudu, biorą konie i pejcze. Wiedzże i o tém, że kto z za jurty przyjeżdża i z pejczem lub z batogiem wchodzi do domu, uważa się za dzikiego barbarzyńca, wykraczającego z praw gościnności.

„Teraz powitajmy gospodarzy: *Mędu amor!* i wszyscy nam odpowiadają *Mędu amor*, proszą wstąpić do jurty, napić się herbaty. Wejdźmy na lewo—daléj do ółtarza. Słuchaj o co cię pytają i uważaj jak gospodarze z uszanowaniem ku nam zasiedli, wysunąwszy lewą nogę na przód. Czyś zdrów i spokojny? czyś szczęśliwie przyjechał? trzody twoje czy zdrowe, żona i dzieci zdrowe? co słychać nowego? — Są to powitania, ustawicznie brzmiące między Buriatami, lecz zawsze powtarzane z uczuciem i uwagę. Odpowiadamy na nie z równém uczuciem, a znajomym dajemy po ręczniku (chodak) z tajemniczą modlitwą *om ma ni bad me chum*. Tu słów nie wiele, a w duszy tylko ukrywa się życzenie, aby wszystkie żądania przyszły szczęśliwie do skutku.

„Gospodyni już zaczyna gotować cegielkową herbatę. Nie lękaj się tego napoju, jest to chleb nasz powszedni w stepach, bez którego żyćby niepodobna. Chińczyk za nasze sobole, bobry, lisy, runa, zboże i sukno, przywozi nam listki rośliny herbatowéj, tak ulubionéj u was w Europie. Buriat częstuje i nas herbatą, a ja pocieszę jego nagie dziatki cukrem. Ojciec zawołał: „złóżcie pokłon przed darem pańskim, (nojnéj keszyktu murguletuj)" i dziatki podniosły swe palczyki do czoła na znak nieméj wdzięczności. Zostawmy ich w pokoju. „Bądźcie zdrowi i spokojni (mędu amor). Trzody wasze niech się rozmnożą jak piasek Gangowy, a szczęście niech cię wzniesie nad wierzchołek góry Sumber!" — *Bołtochaj!* (amen) wszyscy wołają, wznosząc dłonie ku niebu. Ruszajmy daléj! . . .

PATENT SUBHASTACYJNY.

Nad pozostałością zmarłego tu szewca i handlerza wiktuałów Karola Marquardt i żony jego

Elżbiety z domu Blache, został na wniosek sukcessorów beneficyalnych proces spadkowo-likwidacyjny otworzonym. Zapozywają się przeto wszyscy niewiadomi wierzyciele pozostałości rzeczonéj, aby w terminie likwidacyjnym na

dzień 11ty Grudnia r. b.

o godzinie 10. przed południem, wyznaczonym w zamku naszym sądowym przed Deputowanym Referendaryuszem Suttinger stanęli, i pretensye swoje likwidując podali. W razie niestawienia się zostaną za utracających swe prawa pierwszeństwa jakieby mieć mogli ogłoszeni, i z pretensyami swojemi tylko do tego odesłani, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli w massie pozostać mogło.

Domostwo do pozostałości téj należące tu na przedmieściu St. Marcina pod liczbą 97. leżące i sądownie na 883. Tal. 3 sgr. 2 fen. ocenione, ma być publicznie najwięcéj dającemu wraz z przyległościami w terminie powyższym przedane. Chęć kupienia mający, posiadania i zapłacenia zdolni, uwiadomiają się o tém z tém nadmienieniem, iż przybicie posiadłości, rzeczonéj na rzecz najwięcéj dającego nastąpi, jeżeli przyczyny prawne niezajdą.

W księdze hipotecznéj gruntu opisanego zapisane są z działów z dnia 12. Kwietnia 1801. r. w rubryce III. No. 3. dla Jana Augusta i Krystyny Frederyki rodzeństwa Schlegel na mocy rozporządzenia z dnia 11. Grudnia 1801. r. 268 Tal. 12 sgr. jako Scheda ojczysta wraz z prowizyą od ich pełnoletności. Ponieważ pobyt wspomnionego rodzeństwa Schlegel niejest wiadomy a działy i wykaz hipoteczny na summę rzeczoną udzielony, któréj zapłata już nastąpić miała, zaginęły, przeto wspomnione rodzeństwo lub ich sukcessorowie cessyonaryusze lub ci, którzy w ich prawa wstąpili, niemniéj ci, którzy jako właściciele cessyonaryusze, zastawnicy lub posiadacze skryptów do summy wymienionéj pretensye mieć sądzą, zapozywają się niniejszém, aby pretensye swoje w terminie powyższym podali i udowodnili, w razie albowiem przeciwnym zostaną z pretensyami swemi realnemi do gruntu zastawionego prekludowani i wieczne im w téj mierze milczenie tak do nabywcy onegoż, jak téż tych pomiędzy których summa kupna podzieloną zostanie nakazaném będzie, działy zaś i wykaz hypoteczny za umorzony ogłoszony, i wymazanie summy 268 Tal. 12 sgr. wraz z prowizyą zaleconém zostanie.

Poznań, dnia 16. Lipca 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

Dominium Goleńcin pod Poznaniem przednią massę gliny, zdatną na cegłę dla Król. Fortyfikacyi okazać może do wydzierzawienia. — Także na folwarku Sytkowa pod Poznaniem, jest gościniec i stajnia wjezdna, nad samym traktem zwirowym berlińskim, od Bożego-Narodzenia do wynajęcia.

☞ ☞ Szanownemu Obywatelstwu i prześwietnéj Publiczności mam honor niniejszém najuniżeniéj donieść, iż mój dotychczasowy skład towarów korzennych i owoców włoskich przy ulicy Szerokiéj Nr. 113., do domu Pana Coligny w narożniku Jezuickiéj i Wodnéj ulicy pod Nr. 189. przeniosłem.

Dla dogodzenia i nadal szanownym osobom, towary odemnie biorącym, usiłowałem mój skład na rok bieżący w jak najlepsze artykuły zaopatrzyć; z tych polecam następujące:

wyborne cytryny z Malagi po $3\frac{1}{3}$ Tal. 100 sztuk, daléj
najprzedniejszy rum z Jamaiki,
najprzedniejszą oliwę prowancką,
paryzką i dysseldorfską musztardę, także
bardzo dobre séry, parmazański, holenderski, szwajcarski i żuławski, niemniéj
świeże sardele, jakotéż śledzie holenderskie i szkockie, i
pomorskie półgęski

w cenach najumiarkowańszych.

Upraszam tedy najuniżeniéj o łaskawe dalsze zaszczycanie mnie zaufaniem i zleceniami, które jak najlepiéj uskuteczniać zawsze staraniem mojém będzie.

J. H. Peiser.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 6. Listopada 1832.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$93\frac{1}{2}$	93
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	97	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	$99\frac{1}{2}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$100\frac{5}{6}$	—
Szląskie	106	—